Cena 300 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 7000 Mk.
Z odn. z szeniem do domu 8500 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 9000 Mk.
Zagranicą 18000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 300 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 1000., w tekście m. 750
Nekrologi 1000 mk. zwyczajne 500 m.

Adres Redakcji i Administracji Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 5
Otwarta od 9—12 i od 2—6 pp. po

№ 87 (7422) Czwartek, dnia 19 Kwietnia 1923 r Rok XXXI

TELEGRAMY.

Zasłabnięcie premiera.

WARSZAWA. Z powodu zasłabnięcia premjera Sikorskiego odwołane zostało posiedzenie Komitetu politycznego ministrów, które miało się odbyć we wtorek w południe.

Czechy kupują Borneo

PRAGA. „Lidowe Listy" donoszą, że rząd czeski zamierza zakupić wyspę Borneo, gdyż bez kolonji nie da się usunąć bezrobocia w Czechach. Interes państwa i proletarjatu domaga się zakupienia tej wyspy. Niewiadomo tylko, czy rozchodzi się o angielską część wyspy, która jest 2 razy większa od republiki Czech, czy też o część holenderską, czy też jest poprostu spóźniony prima aprilis.

Anglja przeciw Sowietom.

LONDYN (AW.) 18. „Times" w artykule wstępnym zaznacza, że działalność rządu sowietów zgadza się zupełnie z ich teorją, że Mordowali oni księży setkami. Liczby ofiar, które ostatnio były podane w Izbie Lordów, sięgają 1233. Większość narodu rosyjskiego jest głęboko wierząca i z przerażeniem spogląda na wojnę, wypowiedzianą kościołowi, jest jednak bezsilną i dlatego ludzkość cywilizowana powinna zrozumieć prawdziwe znaczenie wojny, prowadzonej przeciwko wierze chrześcijańskiej i powinna podnieść gniewny wspólny głos przeciwko systemowi, który godzi w moralne i duchowe podstawy. To nie jest atak na religję prawosławną lub katolicką — pisze w dalszym ciągu „Times"—lecz atak na podstawy wiary. Najwyższy czas dla rządu angielskiego i dla wszystkich rządów cywilizowanego świata by uczyniły, coś więcej niż tylko protest.

„Times" proponuje, aby wszystkie rządy europejskie odwołały swoich przedstawicieli dyplomatycznych w Rosji na wypadek, gdyby patrjarchę Tichona spotkał podobny los jak arcybiskupa Cieplaka i prałata Butkiewicza.

LONDYN (AW.) 18. „Morning Post" omawiając prześladowania duchowieństwa katolickiego, jak i prawosławnego, zaznacza, że bolszewicy są międzynarodowości, a rewolucja światowa jest celem, do którego dążą. Z tego powodu prześladowania religijne bardzo poważnie obchodzą Anglję, która posiada swego przedstawiciela w Moskwie, a w Londynie jest także „delegacja handlowa" rosyjska. Ponieważ handlu nie można brać pod uwagę, gdyż takowy nie istnieje, więc te misje oznaczają półoficjalne uznanie i dopóki obecny rząd będzie tolerował ich istnienie, to znaczy, że aprobuje cyniczną politykę Lloyd Georgea. Pismo zapytuje, jakim sposobem może rząd angielski w oświetleniu napadów na duchowieństwo, którego jednem przestępstwem jest wierność religji — utrzymywać stosunki z bolszewikami.

Pismo zwraca się do Lorda Curzona z wezwaniem, aby wycofał z Moskwy Jodgsona i wysłał z powrotem do Rosji szpiegów bolszewickich. Jest rzeczą znaną, że Lord Curzon zawsze był przeciwny polityce Lloyd George'a w stosunku do Rosji. [illegible] ność wykazać całemu światu, jak kraj jego jest przeciwny postępowaniu bolszewików. Jego ostatni protest, wysłany do Moskwy, był potraktowany jako żart i sposobność obrażenia Anglji. Potrzebny więc jest bardziej ostry protest. Lord Curzon ma środki w swym ręku, by pokazać Moskwie sposób, który ona ignorować nie może, niezadowolenie chrześcijańskiego kraju z powodu napaści na chrześcijańską religję.

Anglja dochodzi do stanu przedwojennego.

LONDYN (AW.) 18. Kanclerz Baldwin w swojem ekspose budżetowem zaznaczył, że położenie gospodarcze Anglji zaczyna się polepszać. Liczba bezrobotnych stale się zmniejsza. Łączna suma długu angielskiego wynosi 7,773.5 miljonów funtów sterlingów; mocarstwa sojusznicze winne są Anglji 1947 miljonów funtów, zaś Anglja dłużna jest Stanom Zjednoczonym 120 miljonów funtów. W ubiegłym roku finansowym Anglja otrzymała od Niemiec tytułem świadczeń reparacyjnych 6,8 miljonów funtów sterlingów.

Powołanie nowych roczników rezerwistów na ćwiczenia.

WARSZAWA. Na skutek obiegających po mieście pogłósek, jakoby władze wojskowe nosiły się z zamiarem poniechania ćwiczeń wojskowych dla rocznika 1896 i 1895, „Kurjer" się dowiaduje, iż pogłoski owe nie są zgodne z prawdą.

Rocznik 1896 zostanie powołany do ćwiczeń w terminie ustalonym poprzednio, tj. dn. 16-go maja.

Tak samo rezerwiści rocznika 1895 ćwiczenia swoje odbędą jeszcze w ciągu bieżącego lata

Most na Niemnie

WILNO (A.W.) 18 16 bm. dokonano próby mostu na Niemnie pod Grodnem, Wynik próby pomyślny. Niezwłocznie po dokonaniu poświęcenia mostu zostanie uruchomiona linja Warszawa — Wilno przez Grodno. Pierwsze pociągi kurjerskie pójdą przez Grodno 18 b.m. wieczorem.

Straszny mord Litewski.

WILNO (A.W.) 18 Nadchodzą tu dalsze szczegóły o napadzie Litwinów na polską placówkę straży granicznej w folwarku Hubowo, powiatu brasławskiego.

Placówka mimo energicznej obrony pod naporem przeważających sił litewskich, cofnęła się. W nierównej tej walce poległ dowódca 9 baonu straży granicznej kapitan Dmochowski i jeden szeregowiec. Trzech innych żołnierzy Litwini wzięli do niewoli, uprowadzając również żonę kapitana Dmochowskiego, która na parę godzin przed napadem przybyła wraz z mężem na placówkę. Kapitan Dmochowski został zamordowany w sposób bestjalski. Głowę jego Litwini rozsiekali doszczętnie szablami. Po dokonaniu tego zdradzieckiego napadu. Litwini wycofali się z terytorjum polskiego.

Skrócenie ćwiczeń rezerwistów

ŁODZ (A.W.) 18 Tutejszy dziennik „Rozwój" donosi według informacji otrzymanych z miarodajnego źródła, że ćwiczenia rezerwistów rocznika 1897 zostały skrócone do 6 tygodni, tak że rezerwiści powrócą już prawdopodobnie do domu. Należy również liczyć się z przesunięciem ćwiczeń rocznika 1896 roku na termin późniejszy.

Estonja protestuje.

MOSKWA (A.W.) 18 W związku z napadem i rabunkiem konsulatu estońskiego w Piotrogrodzie rząd estoński złożył władzom sowieckim energiczny protest żądając ukarania winnych i zwrotu strat. Według dalszych informacji napastnicy szukali w całym domu konsula i jego żony aby ich zamordować. Napad zorganizowany był przez sfery rządowe, a mianowicie przez Wydział Estoński przy Komisarjacie do spraw narodowościowych.

MOSKWA (A.W.) 18 Zamierzone rozpoczęcie rokowań handlowych rosyjsko - łotewskich ma nie dojść do skutku. gdyż rząd łotewski nie widzi możliwości w chwili obecnej zawierać traktatu handlowego z Rosją.

Prześladowanie religijne w Rosji.

CHARKOW (A.W.) 18 Depesze z Odesy donoszą o zamknięciu wszystkich cerkwi w powiecie Chersońskim.

Nansen w Rosji.

PARYZ (AW.) 18 Fridjof Nansen publikuje w „Information" artykuł o produkcji rolniczej Rosji,, w którym na podstawie bardzo szeczegółowych obliczeń dochodzi do przekonania, że Rosja jest skazana na pomoc Europy, gdyż sama nie potrafi się wyżywić, i tak gdy produkcja zboża w Rosji w roku 1918 wynosiła

175,000 tonn, w roku 1920 wynosiła 75,000 tonn, a obliczeń za czas późniejszy rząd sowiecki nie zdołał jeszcze dokonać. W ten sposób i Fridjof Nansen dochodzi do pesymistycznych wniosków co do możliwej naprawy stosunków w Rosji, bez czynnej pomocy innych państw europejskich.

Giełda warszawska.

WARSZAWA. New-York — 43250, Londyn — 202500, Niemcy — 2,00, Paryż — 2922.

Władyka Djonizy w obronie Patrjarchy Tichona.

Metropolita cerkwi prawosławnej w Polsce, Djonizy nadesłał z Krzemieńca pod adresem premjera jen. Sikorskiego następujący telegram:

„Powróciwszy z ławry Poczajowskiej, gdzie odprawiając nabożeństwo spędziłem Wielkanoc, w oddaleniu od świata i wiadomości prasowych, dopiero dziś dowiedziałem się o ciężkiem losie naszego przełożonego duchownego, świątobliwego Tichona — patrjarchy moskiewskiego Jako szefa rządu Rzeczypospolitej Polskiej, ze łzami upraszam Waszą Ekscelencję, w imieniu kilku miljonów obywateli repubiliki wyznania prawosławnego, podnieść swój głos w obronie świątobliwego patrjarchy Tichona".

Hara-Hoto — zamarłe miasto

W jednym z ostatnich numerów „Daily Mail" czytamy między innemi, że „rosyjskiemu badaczowi, Kozłowowi, udało się odkryć na pustyni Gobi miasto Hara-Hoto w którem dotychczas nie postała noga żadnego europejczyka. W mieście tem Kozłow znalazł pewną bardzo ciekawą bibljotekę, złożoną z 2,000 tomów i napisaną w nieznanym dotąd języku".

Wiadomość ta jednak nie jest ścisła. Kozłow brał udział w ekspedycjach Przewalskiego, następnie sam organizował nowe. Jednak usiłowania jego, by dostać się do nieznanego miasta Lhassu — pozostały bez skutku.

Natomiast w owczesnych wyprawach Kozłow poczynił duże odkrycie archeologiczne: znalazł pogrzebaną w piaskach i niemal zupełnie zasypane, zamarłe miasto Hara-Hoto (a nie Hata Hoto). Miasto to było ongiś ośrodkiem wielkiej kultury; od paru stuleci przestało istnieć wskutek zmiany klimatu Środkowej Azji. Z miasta tego Kozłow istotnie wywiózł wartościową [illegible] w siedmiu następujących: perskim, sanskryckim, arabskim, mongolskim, tybetańskim, tagutskim i w języku wymarłego plemienia Si Sa. Przypadkowo znaleziono również słownik tego ostatniego języka, co dało możność zrozumienia treści. Bibljoteka ta znajduje się obecnie w azjatyckiem muzeum Rosyjskiej Akademji Nauk.

Oprócz tego Kozłow odkopał w Hara-Hoto całą galerję przedmiotów artysycznych, obrazy na płótnie przepiękne gobeliny na jedwabnych tkaninach, posągi statuetki, freski, klisze itd. itd. Tylko na skutek suchości klimatu Azji Centralnej przedmioty te zachowały się cało przez tyle wieków (pochodzą one z 9 i 10 stulecia). W bieżącym roku wyszedł ostateczny memorjał ekspedycji pod nazwą „Mongolja, Emdo i martwe miasto Hara-Hoto" z kilku setkami rysunków, planów map i fotografji.

Tak więc, depesza doniosła o odkryciu, dokonanem 14 lat temu, a powodem tej wiadomości stanowiła okoliczność, iż rząd sowiecki udzielił środków na nową wyprawę P. K. Kozłowa, która przeciągnie się trzy lata, i której pierwszym etapem będzie zamarłe miasto Hara-Hoto. Wyprawa przedsięweźmie systematyczne badania.

Mściwy Tutankamen.

Naukowy kierownik ekspedycji lorda Carnavona w Egipcie i właściwy odkrywca grobu Tutankamena, Carter zachorował nagle ciężko, a lady Carnavon, która chciała zwłoki swego męża przewieźć do Anglji, pozostała w Egipcie celem pielęgnowania wiernego pomocnika męża. Zachorowanie Cartera jest w Londynie głównem zdarzeniem dnia.

Już śmierć lorda Carnavona zmobilizowała wszystkich spirytystów angielskich. Conan Doyle oświadczył, w rozmowie z dziennikarzami, iż lekarze, którzy czuwali, przy łożu lorda Carnavona w nocy w której nastąpiła śmierć, musieli przerwać dwa razy swoje czynności, gdyż niespodziewanie bez żadnego powodu zgasło dwa razy światło, po dłuższym zaś czasie samo zapłonęło.

Ostatnie chwile lorda Carnavon, odkrywcy grobu Faraona były spokojne. Skonał w otoczeniu rodziny: lady Eweliny Hebert i lorda Pochester, najstarszego syna, którzy zdążyli przybyć na kilka godzin przed jego śmiercią.

Zwłoki zabalsamowano. Ciało lorda Carnavon zostało przeniesione do szpitala Kasr-eletini, gdzie będzie zabalsamowane, a następnie przewiezione do Anglji.

Zemsta Faraona Zgon tragiczny lorda Carnavon wywarł przygnębiające wrażenie tak że między krajowcami, szczególnie w Luksorze i okolicy. Zabobonni ci egipcjanie przypisują śmierć „wielkiego Europejczyka" gniewowi Faraona za znieważanie jego grobu.

Nietylko zresztą w Egipcie, ale również w Anglji i w Ameryce daje się słyszeć te przesądne mniemania.

Znana autorka M. Corelli pisze:

„Czyż to naprawdę ukąszenie muchy było śmiertel- [illegible] władcy Egiptu, człowiek naraża się na wielkie niebezpieczeństwo, gdyż tajemne siły strzegą takich grobowców, ażeby nikt nie zabrał skarbów zmarłego. W starożytnym rękopisie, zatytułowanym „Historja piramid egipskich" czytamy, że kto złamie pieczęć sarkofagu, musi zginąć nagłą śmiercią. Według tej księgi w grobowcach między skarbami mają się znajdować szkatułki z gwarantowanemi truciznami i kto ich dotknie, bywa śmiertelnie zatruty".

Zdanie egiptologa szwajcarskiego. Edward Naville, uczony badacz z Genewy zapytany o zdanie co do tego zdarzenia, oświadczył:

„Śmierć lorda Carnavona nie ma żadnego związku z Tut-Auk Amena. Jest to prosty przypadek, który mógł spotkać każdego. Wogóle nie znam żadnych podań, grożących śmiercią za odkopanie grobowca. Trzeba jednak przyznać, że jest to zgon tragiczny".

Conlan Doyle jest przeciwnego zdania. Sir Arthur nan Doyle, zapytywany w tej kwestji wyraził, się że może to być sprawa jakiegoś złowrogiego ducha, wywołanego przez kapłanów egipskich.

Dodaje dalej, że nieraz już badacze mumji ginęli gwałtowną śmiercią. I tak pewnego razu sir William Ingram odkrył mumję, na której był napis. „Kto mnie wyjmie z grobu umrze i ciało jego będzie pozbawione pogrzebu".

I mumja dotrzymała słowa. Wkrótce potem młody lord zginął na polowaniu w kraju Somali a ciało jego zostało uniesione gwałtownym prądem górskiego potoku".

Ocean Spokojny przybiera kolor czerwony.

Kapitanowie okrętów, przybyłych ostatnio do portów na zachodnich wybrzeżach Ameryki Północnej i Południowej, donoszą, że woda w Oceanie Spokojnym w wielu punktach na szerokich przestrzeniach, przybrała kolor czerwony. Wybitni oceanolodzy usiłują rozwiązać przyczynę tego zjawiska. Wielu z nich tłumaczy to tem, że wskutek olbrzymich kataklizmów, jakie zaszły w ostatnich czasach na Oceanie Spokojnym, głównie zaś z powodu gwałtownego trzęsienia ziemi, na dnie oceanu wyginęły miljony zwierząt, rozdartych przez wzburzenia wody i krew, pochodząca z tych zwierząt morskich, jest powodem czerwonego koloru wody.

SZKOLNICTWO POWSZECHNE.

W dniu 13 kwietnia rb. w gmachu szkoły powszechnej przy ulicy 3 maja w Kaliszu, odbył się zjazd prezesów i sekretarzy Dozorów Szkolnych pow. kaliskiego, zwołany przez Szkolną Radę Powiatową. W obradach wzięli udział również wójci i sekretarze gminni, wezwani przez Wydział Powiatu Kaliskiego.

Zjazd zagaił prezes Rady Szkolnej Powiatowej p. rejent Bruśnicki, a następnie zabrał głos Inspektor Szkolny p. Stefan Glinicki, który witając zebranych, wygłosił jednocześnie dłuższe przemówienie. Ze względu na ważność poruszonych przez p. Inspektora Szkolnego spraw, które były tłem obrad Zjazdu, oraz ze względem na programowy niejako charakter projektowanych przez p. Glinickiego prac w szkolnictwie powszechnem, przemówienie p. Inspektora Glinickiego zamieszczamy w całości, jako ilustrujące obecny stan szkolnictwa powszechnego w powiecie kaliskim.

Szanowni Panowie!

Po raz pierwszy mam zaszczyt bezpośrednio zetknąć się z Panami, jako przedstawicielami Samorządów Szkolnych całego powiatu, ażeby wspólnie omówić sprawy szkolnictwa powszechnego, ażeby skorzystać z uwag opinji i wniosków które się Panom w dotychczasowej działalności z doświadczenia nasunęły. To też witam Sz. Panów i wyrażam przekonanie, że dzisiejsze obrady przyczynią się do podniesienia stanu szkolnictwa i do usunięcia jeżeli nie w całości, to przynajmniej częściowo, tych braków, jakie dotychczas w organizacji szkolnictwa powszechnego w powiecie kaliskim ujawniły się. Przy sposobności pozwalam sobie Panów zapewnić, iż przybyłem do Kalisza z jaknajlepszemi chęciami do pracy, a jako inspektor jeszcze młody, pełen zapału i energji, pragnąłbym zapał ten przelać na wszystkich tych, którzy wspólnie ze mną dla dobra szkolnictwa powszechnego w powiecie pracować będą. Nie będę poruszał powagi spraw szkolnictwa powszechnego jako podstawy lepszej przyszłości narodu, państwa, gdyż uważam, że wszyscy obecni dokładnie sobie sprawę z tego zdają, pragnę jeno zwrócić uwagę na ten fakt, że postawienie szkolnictwa na wysokości zadania nie od władz szkolnych tylko zależy, lecz przedewszystkiem od dwóch innych czynników, mianowicie: społeczeństwa i nauczycielstwa. Te trzy czynniki w powiecie, mianowicie: Inspektor Szkolny z jednej strony, władze samorządowe szkolne, powiatowe, gminne, oraz nauczycielstwo muszą się znajdować w ścisłem ze sobą kontakcie, a wówczas rozwój szkolnictwa odbywać się może normalnie.

Za czasów zaborczych szkoła polska była celowo i świadomie od społeczeństwa odgraniczaną; rząd obcy i najezdniczy w celu deprawowania dusz młodego pokolenia, pomiędzy szkołą, a społeczeństwem i władzami szkolnemi tworzył jakgdyby mur chiński; w szkołach naszych, jak wiadomo, stosowano obce środki i metody, narzucano społeczeństwu obcych nauczycieli. W takich warunkach szkoła, będąc izolowaną od społeczeństwa, nie mogła spełnić właściwego swego zadania; w takich warunkach szkoła obca duchowi polskiemu, miast być rozsadniczką wiedzy i moralności, stawała się ostoją ciemnoty i źródłem demoralizacji. Dziś jest inaczej: dzisiejsze ustawy regulujące organizacje szkolnictwa powszechnego, do współpracy z Inspektorem Szkolnym powołują czynniki społeczne, tj. Rady i Dozory Szkolne, w skład których, oprócz fachowców, wchodzą reprezentanci poszczególnych instytucji samorządowych, powiatowych, gminnych czy miejskich.

Skoro tak jest, skoro wszyscy jesteśmy powołani do pracy w szkolnictwie, to wszyscy też poczuwać się winniśmy robić dla tego szkolnictwa wszystko, by jego obecnie opłakany stan zmienić, a więc Inspektor Szkolny, Rada Szkolna, Dozory Szkolne, Sejmik, Magistraty, Rady Gminne, wszyscy w miarę swych kompetencji i środków winniśmy się przyczyniać do podniesienia szkolnictwa powszechnego w powiecie.

Nie mogę we wstępnem przemówieniu nie podkreślić tego faktu, że szkoła powszechna w naszych stosunkach jest jeszcze czemś najgorszem. Poza nielicznemi stosunkowo jednostkami ze strony społeczeństwa nie budzi ona żywszego zainteresowania. Ludzie interesują się i dbają o rozwój szkolnictwa wyższego, średniego. Poszczególne jednostki, instytucje publiczne, czy samorządowe okazują moralną i materjalną pomoc szkolnictwu wyższego typu, ale jeżeli chodzi o szkoły powszechne, to temi nie interesują się nawet ci, którzy do nich dzieci swe posyłają. Nic więc dziwnego, że mimo największych wysiłków ze strony czynników powołanych do organizowania tego szkolnictwa, rozwój jego nie posuwa się naprzód w takim stopniu, jak by tego wymagała istotna potrzeba narodu i państwa. Wszak w szkole powszechnej oświatę zdobywać mają nie jednostki, a masy, które w myśl Konstytucji zostały powołane do rządów w Polsce. Sz. Panowie dokładnie zdajecie sobie sprawę z tej roli, jaką w społeczeństwie spełnić może i powinna szkoła powszechna. Nie będę dalekim od prawdy, jeżeli powiem, że podobnie jak o dobrobycie w kraju świadczy przeciętna zamożność ogółu ludności, a nie liczba tylko miljarderów, tak samo o poziomie kultury i sile wewnętrznej świadczy przeciętna oświata powszechna, a nie liczba jednostek, posiadających średnie a nawet wyższe wykształcenie. Nie chcę przez to zestawienie obniżać powagi i znaczenia szkół średnich; przeciwnie, nie wyobrażam sobie narodu kulturalnego, gdzieby nie było ludzi z wyższem wykształceniem, pragnę jeno podkreślić, że w całokształcie spraw naszego szkolnictwa szkoły powszechne stanowią podstawę, podwalinę naszej przyszłości narodowej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Grono osób z p. Leonem Sulwińskim na czele urządziło dn. 2. IV. przedstawienie amatorskie „Bolszewicy" na wpisy dla niezamożnej młodzieży tutejszego gimnazjum. W imieniu niezamożnej młodzieży składam wszystkim uczestnikom serdeczne podziękowanie.

Dyrektor Gimnazjum
Inż. Z. Jesionowski.

KRONIKA.

— OSOBISTE. Po dwutygodniowym pobycie powrócił do Kalisza prezes Zw. Pol. Prasy Prowincjonalnej Józef Radwan.

— ZGON. W Warszawie zmarł ś. p. Józef Kobierzycki, b. sędzia gminny i znany obywatel pow. sieradzkiego b. wł. Bogumiłowa. Zmarły poświęcał się z zamiłowaniem archeologji, oraz napisał wiele cennych przyczynków do dziejów Ziemi Sieradzkiej.

— Z TEATRU.

W dn. 17 bm. odbył się w sali Stow. Rzem. Chrześc. ostatni występ znakomitego artysty W. Lenczewskiego w otoczeniu własnego doskonale zgranego zespołu. W kreacji tej p. Lenczewski grą inteligentną, głęboko pomyślaną i szczerą, choć prostą i pozbawioną wszelkiej afektacji, już przed czternastu laty w teatrze „Rozmaitości" w Warszawie zbierał laury. Wtenczas to słynny krytyk literacki i teatralny ś. p. Władysław Bogusławski tak scharakteryzował Lenczewskiego: „Z gry jego bije młodość niepowstrzymanym tętnem, tryska i skrzy się fantazją, kojarzącą młodzieńczą wesołość z dojrzałą ironją, odnowione w moderniźmie cygaństwo z pozą wczesnej mądrości życiowej. Lenczewski każdą rolę wyposaża w indywidualną nutę i ciekawe kształty". Do krytyki tej nic dodać obecnie nie można. P. Lenczewski wyświadczył Kaliszowi wielką kulturalną nawskroś rozrywkę. P. Bozewską w roli Jolanty podbiła sobie serce widzów tak inteligentną interpretacją roli jak i swą własną urodą. Na wyróżnienia zasługuje także p. Biernacki w roli jej męża Alfreda Zandena. Potrafił się on doskonale wczuć w swą roli. Reszta zespołu bez zarzutu dostrajała się do całości. Tualety p. Bozewskiej z pracowni G. Zmigrydera w Warszawie wzbudzały ogólny zachwyt, zwłaszcza wśród przedstawicielek płci piękniejszej.

— Z EKRANU.

W OAZIE wyświetlane jest od dn. 17.4 — 23 r. wspaniałe arcydzieło Griffith'a i marzenia o Sezamie bajek arabskich stały się rzeczywistością ekranu. Sądziliśmy, że Ameryka imponując nam bogactwem, rozrzutnością miljardów zdoła nam pokazać tylko srebra, że zabraknie jej stylu, aby Europie pokazać Europę. Ale otwieramy zdumione oczy, widząc wytworny dwór Ludwika XVI lub wspaniałą ucztę u markiza Francji przedrewolucyjnej: tyle tu elegancji iście francuskiej z epoki Burbonów. Równocześnie staje przed nami jak żywy stary Paryż ze swemi zaułkami i jaskiniami nędzy i występku.

W „Dwóch sierotach", których scenarjusz składa się z błyskawicznie biegnących za sobą przykuwających uwagą scen, daje nam obraz dwóch światów tonącego w zbytku i rozpuście, tańczącego na wulkanie świata arystokratycznego i drugiego świata, świata głodu i nędzy ludu, gotującego się, jak określił to dosadnie raz na zawsze Krasiński „nowemi zbrodniami karać stare"

Dwie sieroty — jedna, porwana przez markiza na łup rozpuście, ocalona cudownie, druga ślepa, wystrychnięta na żebraczkę, dają świadectwo uroczej urodzie Amerykanek i fenomenalnej grze mimicznej sióstr Liliany i Doroty Gisch!

— OPERETKA W KALISZU.

Grono artystów amatorów urządza w niedzielę dn. 22 bm. przedstawienie na dochód Tow. Przeciwgruźliczego. Odegrane będą 2 operetki „Piękny sen" Falla i „Próba miłości" Rapackiego, pozatem bogata część koncertowa.

W przedstawieniu wezmą udział następujące siły amatorskie: panie Zielińska, Zakrzewska, Więckowska, panowie: Zieliński Krzyżanowski Trzaskowski i Wiśniewski.

— PROJEKT O DOŻYWIANIU DZIECI.

Jak wiadomo, akcję dożywiania dzieci prowadzi dotąd w szczupłych jednak rozmiarach polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom. Ministerstwo pracy, wychodząc z założenia, iż dzieci nasze nie wszędzie są odżywiane w należytym stopniu i że należy dostarczyć im odpowiednią ilość dodatkowego pożywienia, opracowało projekt ustawy o dożywianiu dzieci we wszystkich zakładach zamkniętych. Projekt przewiduje, iż wszystkie gminy miałyby obowiązek dożywiania dzieci, korzystając z urządzeń polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom. Projekt przesłano ministerstwu skarbu, które ma wydać swą opinję o źródłach finansowych, poczem ustawa wniesiona zostanie do rady ministrów i przesłana do sejmu.

— KONCERT ALEKSANDRA WIELHORSKIEGO I JANINY TURCZYNSKIEJ.

Jak już podawaliśmy w sali Tow. Muzycznego w dniu 21 b.m. odbędzie się koncert jednego z najwybitniejszych polskich kompozytorów pianisty Aleksandra Wielhorskiego, prof. Warszawskiego Konserwatorjum Członka Komisji Muzycznej przy Ministerstwie Spraw Wojskowych, z udziałem słynnej śpiewaczki p. Janiny Turczyńskiej.

A oto co pisze prasa zagraniczna i miejscowa o artystach tych:

Paryż „Matin" z dnia 21 marca 1914 r.

Wczoraj wystąpił w „Salle des agriculteurs" młody pianista A. Wielhorski. Artysta cieszył się dużem powodzeniem za świetne wykonanie utworów Chopina Beethowena, Liszta i własnych preludjów.

Paryż „Figaro" z dnia 22 marca 1914 r.

Nowy talent muzyczny który się u nas pojawił w osobie młodego pianisty - kompozytora Aleksandra Wielhorskiego, wzbudził duże zainteresowanie wśród zebranej publiczności. Można mu śmiało przepowiedzieć świetną przyszłość.

Londyn. „Times" z dnia 16 maja 1914 r.

Młody polski pianista - kompozytor Aleksander Wielhorski przedstawił się z najlepszej strony i doznał gorącego przyjęcia za wspaniałe wykonanie olbrzymiego programu.

Rzeczpospolita, z dnia 14 lutego 1923 roku w obszernej recenzji pisze: „Warjacje Wielhorskiego nazwane „Fantazją" utworzone płynnie, gładko, ze znajomością obu czynników instrumentalnych, bardzo melodyjne, swojskie i już z powodu pewnej szlachetności wcale nie banalne mają wszelkie kwalifikacje twórczości zdrowej, pożytecznej i sympatycznej.

prof. St. Niewiadomski.

„Gazeta Warszawska" 14 lutego 1923 r. pisze: „Jako pianista wykazał p. Wielhorski kwalifikacje pierwszorzędne". prof. Piotr Rytel.

Kurjer Warszawski" Wczoraj wystąpiła p. Janina Turczyńska, wykazując postęp w technice śpiewaczej wybitny. P. J. Turczyńska ma dźwięk głosu ładny i szlachetny, posiada technikę wokalną wyrobioną już bardzo, frazuje muzykalnie a te objawy sympatji i uznania, jakie pod jej adresem manifestuje publiczność, winny ją zachęcić do występów liczniejszych.

prof. Szopski.

— MŁODZIEŻ AKADEMICKA A KOMUNIŚCI.

Komitet wykonawczy drugiego ogólnego zjazdu polskiej młodzieży akademickiej przypomina wszystkim polskim organizacjom akademickim o uchwale tego zjazdu, w której postanowiono zwrócić się do wszystkich wyższych uczelni w Polsce z następującą rezolucją: studenci (entki.) co do których zostanie stwierdzona przez władze państwowe działalność komunistyczna podlegają relegacji.

— TRUP NIEMOWLĘCIA W PACZCE POCZTOWEJ.

Na 3. urzędzie pocztowym w Poznaniu, w paczce którą nadano z Warszawy, a która od dłuższego czasu figurowała jako niedoręczalna, znaleziono nieżywe nowonarodzone dziecko. Paczkę otworzono przypadkowo, ponieważ zaczęła wydawać ona odór cuchnący. Ciało niemowlęcia przeszło już w silny rozkład. Nadawcy tej paczki nie można było jeszcze wyśledzić.

— HANDEL KOBIETAMI.

W ostatnich czasach wzmógł się bardzo znacznie w Polsce, zwłaszcza na prowincji handel kobietami „na wywóz", szczególnie wśród żydów, którzy handlują przeważnie żydówkami. Rabinat warszawski zwrócił już na to uwagę i rozesłał do rabinów prowincjonalnych ostrzeżenie przeciw fikcyjnym ślubom zawieranym przez żydów, którzy potem wywożą swe żony do lupanarów.

— W SPAWIE WYCIECZEK SZKOLNYCH.

Wycieczki młodzieży szkolnej zjeżdżającej z całej Polski do Krakowa, Wieliczki, Ojcowa i Zakopanego w maju, czerwcu i lipcu przyjmuje sekcja wycieczkowa Krak. Ogniska naucz. i dostarcza noclegów, aprowizacji i przewodników. Wymagane jest zgłoszenie wycieczki na dwa tygodnie przed jej przyjazdem do Krakowa. Zapytania o informacje w sprawie kosztorysu i programu, należy skierować pod adresem Sekcji w Krakowie, Rynek Gł. L. 29. II. p. Na odpowiedź należy załączyć kopertę zaadresowaną i opłaconą.

— ZŁOTE BONY SKARBOWE.

Jak wielkie znaczenie mają bony skarbowe w gospodarce finansowej świadczą bony, emitowane przez Bank francuski t. zw. „Bons de tresor" w czasie wojny nazwane Bonami obrony narodowej zmniejszyły znakomicie emisję banknotów, zapobiegły spadkowi waluty krajowej i pokryły 44 proc. ogółu wydatków Francji w okresie wielkiej wojny.

O popularność tych bonów, propagowanych tylko przez dobrze zrozumiany interes obywateli, świadczy iż w ciągu pierwszego półrocza wojny rozebrano bonów na przeszło miljard franków, po pierwszym roku trwania wojny sprzedaż ich doszła prawie do 7 miljardów, w ostatnim zaś roku wojny dosięgła 22,3 miljardów, znajdując licznych nabywców również w Anglji i Ameryce.

Jeśli się poza tem zważy, iż bony francuskie nie dawały nabywcom tych gwarancji, jak nasze bony złote, bo nie zapewniały zwrotu wpłaconych sum w walucie niezdeprecjonowanej, — możemy mieć nadzieję, iż przez szybkie rozebranie kilku projektowanych przez ministerjum skarbu emisji bonów złotych już obecnie, zanim zaczną napływać wystarczające sumy z podatków i opłat zwiększonych uchronimy kraj od dalszej emisji, spadku wartości marki polskiej i przyspieszymy sanację skarbu.

Zaufanie do bonów w kraju otworzy im drogę na rynki zagraniczne, a to proces naprawy skarbu jeszcze więcej przyśpieszy.

— SKAZANIE FAŁSZERZA BANKNOTÓW.

W dn. 10 grudnia 1920 roku do hotelu „International" w Kaliszu przy ul. Wrocławskiej Nr. 100 zgłosiło się dwóch osobników, z których jeden złożył paszport rosyjski na imię Władysława Lewandowskiego i przedstawiwszy się zarazem jako tenże Lewandowski wynajął numer w hotelu. Następnego dnia, gdy Lewandowski wyszedł, pozostawiwszy klucz od pokoju, właściciel hotelu posłał do tegoż numeru służącą Julję Odrowąż, aby ta wyniosła z pokoju stojącą tam otomankę, która była niezbędna właścicielowi. Gdy Odrowąż odsunęła otomankę od ściany, zauważyła leżące za otomanką stosy nowych 20 markówek „kościuszkowskich". Zawiadomiła o tem właściciela hotelu Hopfa, który zawezwał policję.

Przybyli wywiadowcy urzędu śledczego zastali w numerze Lewandowskiego, który w międzyczasie powrócił i po ponownem odsunięciu otomanki stwierdzili prawdziwość słów Odrowąż. Pomiędzy banknotami znaleziono również trochę waty, maść i bandaż. Lewandowski spytany o pochodzenie pieniędzy oświadczył, że nic o istnieniu ich nie wiedział, przyznał jednak, że wata maść i bandaż są jego własnością i schował je za otomankę, nie zauważył jednak leżących tam banknotów.

Lewandowskiego doprowadzono do Urzędu Śledczego, gdzie okazało się, że podszywa on się pod fałszywe nazwisko i w rzeczywistości jest on Walentym Marynowiczem i był już karany za fałszerstwo pieniędzy przez sądy okupacyjne niemieckie. Ponadto stwierdzono na zasadzie ekspertyzy, że wszystkie znalezione banknoty 20-markowe w ilości 2.481 sztuk są sfałszowane. Wobec tego Marynowicza vel Lewandowskiego osadzono w areszcie. Drugi osobnik, który z nim przybył do hotelu, zdołał zbiec.

Następnego dnia t. j. 12 grudnia Marynowiczowi udało się również zmylić czujność straży i zbiec z aresztu w niewiodomym kierunku. Rozesłano natychmiast listy gończe i na skutek tych ostatnich dopiero w lutym 1923 r. udało się policji państwowej w Turku Marynowicza zaaresztować.

W dn. 17 kwietnia r.b. zasiadł on wreszcie na ławie oskarżonych Kaliskiego Sądu Okręgowego pod zarzutem fałszowania i puszczania w obieg wspólnie z innymi niewykrytymi sprawcami 20 markowych banknotów „kościuszkowskich". Na przewodzie sądowym oskarżony nie przyznał się do winy, twierdząc, że nie wiedział o istnieniu banknotów za otomanką. Sąd Okręgowy nie uwierzył jednak wykrętom Marynowicza i uznając winę za udowodnioną skazał Marynowicza na 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw stanu i na zasadzie ustawy amnestyjnej zmniejszył mu wymiar kary do 4 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw stanu. Ponadto skazał go na zapłacenie grzywny w sumie 49.620 mk. to jest równoważnika wartości znalezionych u niego fałszywych banknotów.

Jak zachować młodość?

Zmarła przed kilku dn. Sara Bernhardt, zamężna za mizernym aktorzyną. Jakóbem d'Avala (Daria) jeszcze przed dziesięciu laty została prababką; córka jej syna, pani Edgarowa Gross w Londynie urodziła córeczkę. — Skłonne do satyry pisma francuskie pisały wówczas: Boska Sara zawsze z powodzeniem odgrywa rolę dziewicy orleańskiej — chyba z wyjątkiem tylko tego momentu, gdy Joanna d'Aarc, zapytana przez sędziego o wiek, odpowiada: mam lat 20...

Co pozwoliło tej niepospolitej artystce zachować zadziwiającą rzeźkość i energję do tak późnego wieku? Sara Bernhardt twierdzi, że zawdzięcza to przestrzeganiu następujących 10 przykazań:

1) Masz żywić zasadniczą ideę, która wypełni ci całe życie.

2) Masz nie stronić od innych pomniejszych celów, które ci to życie urozmaica.

3) Zdecyduj, co w twem życiu jest najistotniejszem i skup na tem całą uwagę.

4) Zastanów się, co ci w życiu zbyteczne i na to nie zwracaj uwagi.

5) Interesuj się wydarzeniami chwili, lecz nie za intensywnie.

6) Jedz kiedy i co chcesz lecz nie za wiele.

7) Pij dużo wody i soków owocowych.

8) Śpij, skoro tylko poczujesz znużenie.

9) Jak najczęściej w ciągu dnia zażywaj kilku chwil bezwzględnego spokoju — one bowiem przedłużają życie.

10) Znajdź sobie zawód i uważaj pracę nie za karę lecz za przyjemność.

Czy dokładne przestrzeganie tych przepisów pozwoliło Sarze dożyć tak późnego wieku, mimo ogólnie znanej teorji, że artystki prędko się zużywają — rozstrzygnięcie tego pytania pozostawiamy tym naszym czytelniczkom, które zechcą eksporymentalnie wypróbować 10 przykazań długowieczności.

OBWIESZCZENIE.

Do rejestru handlowego, działu A. Sądu Okręgowego w Kaliszu wciągnięto następujące firmy:

Dnia 29 stycznia 1923 roku:

pod Nr. 4816 „Szymon Zieliński" sprzedaż artykułów spożywczych w Choczu Główna 8, właściciel Szymon Zieliński w Choczu,

pod Nr. 4817 „Inż. W. Bortkiewicz" skład opałowy i materjałów budowlanych w Kaliszu, Babina 19, właściciel Witold Bortkiewicz w Kaliszu, Warszawska 1,

pod Nr. 4818 „Chaja Joachimowicz", sprzedaż ubiorów w Kaliszu, Kanonicka 2, właścicielka Chaja Joachimowicz w Kaliszu, Marjańska 8,

pod Nr. 4819 „Kazimierz Musiałowicz", sklep galanteryjny w Kaliszu, Al. Józefiny 1, właściciel Kazimierz Musiałowicz w Kaliszu,

pod Nr. 4820 „Stefan Adamiec", sprzedaż resztek łokciowych na rynku w Kaliszu, właściciel Stefan Adamiec w Rypinku, gminy Kalisz.

Dnia 30 stycznia 1923 roku:

pod Nr. 4821 „Wojciech Rybarczyk", sklep spożywczo-kolonjalny we wsi Kuźnia, gminy Chocz, powiatu kaliskiego, właściciel Wojciech Rybarczyk we wsi Kuźnia.

pod Nr. 4822 „L. Klinger", olejarnia ręczna w Stawiszynie, Konińska 47, właściciel Lewek Klinger w Stawiszynie.

Dnia 31 stycznia 1923 roku:

pod Nr. 4823 „Abram Rapaport", sprzedaż towarów kolonjalnych i resztek towarów łokciowych w Choczu ziemi Kaliskiej, właściciel Abram Rapaport w Choczu,

pod Nr. 4824 „Henoch Bierzyński" sprzedaż resztek manufaktury bawełnianej i towarów kolonjalnych we wsi Kuźnia, gminy Chocz, powiatu Kaliskiego, właściciel Henoch Bierzyński we wsi Kuźnia.

pod Nr. 4825 „Abel Luel", sprzedaż nasion w Błaszkach, Górny Rynek 2, właściciel Abel Luel w Błaszkach, Ogrodowa 2,

Dnia 1 lutego 1923 roku:

pod Nr. 4826 „Pessa Jakubowicz", handel masłem, jajami i drobiem w Kaliszu, właścicielka Pessa Jakubowicz w Przespolewie, gminy Ceków, powiatu Kaliskiego,

pod Nr. 4827 „Alfons Barski", sprzedaż towarów kolonjalnych w Przespolewie, gminy Ceków, powiatu Kaliskiego, właściciel Alfons Barski w Przespolewie.

Dnia 3 lutego 1923 roku:

pod Nr. 4828 „Adolf Szulc", restauracja w Błaszkach, Górny Rynek 18, właściciel Adolf Szulc w Błaszkach,

pod Nr. 4829 „Andrzej Malinowski", handel zbożem, drzewem, węglem i żelazem w Kaliszu, Wrocławska 28, właściciel Andrzej Malinowski w Kaliszu, 4

pod Nr. 4830 „Józef Bronikowski", młyn motorowy w Russowie, gminy Zborów, powiatu Kaliskiego, właściciel Józef Bronikowski w Russowie,

pod Nr. 4831 „Brac-ia Józef i Dawid Gryn i S-ka", zakup i eksport jaj, masła i drobiu oraz innych artykułów z siedzibą w Kaliszu, Majkowska 1, Wspólnikami są: 1) Józef Gryn i 2) Dawid Gryn, zamieszkali przy ulicy Niecałej 2, 3) Ludwik Gryn—Piskorzewska 9, 4) Lejzer Seidel, Szopena 4, i 5) Chaim Seidel — Nowy Rynek 6, wszyscy w Kaliszu.

Spółka firmowa, zawiązana na mocy aktu sporządzonego przed notarjuszem Brušnickim w Kaliszu 19 grudnia 1922 roku za Nr. 1496— na czas do dnia 31 grudnia 1924 roku z prawem automatycznego przedłużenia na następne dwuletnie okresy o ile nie nastąpi ze strony któregokolwiek ze wspólników notarjalne zawiadomienie na trzy miesiące przed upływem terminu o zamiarze rozwiązania spółki.

Zarząd sprawami spółki należy do wszystkich wspólników. Weksle, rewersy, kontrakty i czeki, wszelkie wogóle zobowiązania spółki winny być podpisywane przez samego Józefa Gryna, lub przez jednego z braci Gryn i przez jednego z braci Seidel razem pod stemplem firmy. Prawo odbierania z poczty korespondencje wszelkiego rodzaju przysługuje każdemu ze wspólników.

Dnia 5 lutego 1923 roku:

pod Nr. 4832 „Ignacy Flis", sklep spożywczy w Kiszewach, gminy Tuliszków, powiatu konińskiego, właściciel Ignacy Flis w Kiszewach,

pod Nr. 4833 „S. Popieliński", rzeźnictwo w Koninie przy ulicy Kolskiej, właściciel Stanisław Popieliński w Koninie,

pod Nr. 4834 „Z. Józefowicz", rzeźnictwo w Tuliszkowie, powiatu Konińskiego, właściciel Zygmunt Józefowicz w Tuliszkowie,

pod Nr. 4835 „F. Lewandowski" restauracja w Slesinie, powiatu Konińskiego właściciel Franciszek Lewandowski w Slesinie,

pod Nr. 4836 „A. Komorowska", magazyn obuwia w Koninie, właścicielka Anna Komorowska w Koninie,

pod Nr. 4837 „Daniel Soja", handel maszyn rolniczych, wyrobów technicznych, zboża, wełny i ziemiopłodów w Koninie 3 Maja właściciel Daniel Soja w Koninie,

pod Nr. 4838 „Walenty Kozanecki", handel trzodą, bydłem i rzeźnictwo w Tuliszkowie, powiatu Konińskiego, właściciel Walenty Kozanecki w Tuliszkowie,

pod Nr. 4839 „Zygmunt Szczepankiewicz", skład piwa w Błaszkach, Dolny Rynek 34, właściciel Zygmunt Szczepankiewicz w Błaszkach,

pod Nr. 4840 „Icek Hendeles", sprzedaż obuwia w Błaszkach, Dolny Rynek 5, właściciel Icek Hendeles w Błaszkach.

Dnia 6 lutego 1923 roku:

pod Nr. 4841 „Andrzej Biadasiewicz", sprzedaż resztek manufaktury w Jankowie, gminy Brudzew, powiatu Kaliskiego, właściciel Andrzej Biadasiewicz w Jankowie,

pod Nr. 4842 „Biuro ekspedycyjne, Arnold Sieradzki w Praszce przy ulicy Rynek, właściciel Arnold vel Aron Sieradzki w Praszce, powiatu Wieluńskiego,

pod Nr. 4843 „Jan Błaszczyk" restauracja w Cekowie, powiatu Kaliskiego, właściciel Jan Błaszczyk w Cekowie,

Kalisz dnia 16 lutego 1923 roku.

Sąd Okręgowy jako Rejestrowy w Kaliszu.

Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.